

Prenumerata

w Radomiu:
 Rocznie rs. 4.
 półrocznie „ 2.
 kwartalnie „ 1.
 Za odnośnienie do mieszkań miesięcz-
 nie kop. 5.
 z przesyłką pocztową:
 Rocznie rs. 5 kop. —
 półrocznie „ 2 „ 50.
 kwartalnie „ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty wieczór.

Ogłoszenia

Za 1 wiersz druku lub jego
 miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.
 Na ostatniej za 1-y raz . . . „ 5.
 Dwa następne „ 4.
 Dalsze „ 3.
 Nekrologie i reklamy podwójnie.
 Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmu-
 je Warszawską Agenturą Ogłoszeń
 Rajchman i Frencler, Senatorska 18

Dnia 2 Grudnia ś. Bibianny p. Męcz.
 „ 3 „ ś. Franciszka Ksawerego
 „ 4 „ ś. Barbary p. Męcz.
 „ 5 „ ś. Piotra Chryz. i Sabby.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA

ulica Lubelska N^o 147.

ADMINISTRACYA REDAKCYA

otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 od 12-ej do 1½-ej po południu.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 7 minut 48
 Zachód „ „ „ 3 „ 50
 Długość dnia . . . godzin 8 „ 02
 Ubyło „ . . . „ 8 „ 41

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcyja Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelt, P. Winkler, i Księgarnia P. Zucker.

BIURO WYWIADOWCZE I KOMISOWE

M. LEWIŃSKI

Członek Towarzystwa Rolniczego — Reprezentant
 Towarzystwa assekuracji dla ubezpieczenia posagu córkom
 pod opieką Arcyksiężny Gizeli.

w Rzeszowie (Galicya)

rekomenduje i dostarcza

ofycjalistów i sług ekonomicznych, tak w kraju jakoteż
 i za granicą, również ludzi do fabryk, cukrowni,
 na zimę do polowych i kolejowych robót, tak ma-
 zurów jakoteż górali i familijnych na lata, w znacznej
 ilości i częściowo pod jaknajkorzystniejszymi warunkami,
 jakie dotychczas egzystują.

Biuro przez zawiązanie stosunków w kraju i zagranicą,
 przez akuratne i szlachetne wypełnianie poręczeń, za-
 służyło i spodziewa się zasłużyć na zaufanie u Szano-
 wnych Panów Obywateli. 579 1

Wiadomości bieżące.

Z MIASTA.

Redakcyja jeszcze raz uprzejmie prosi wszystkich za-
 legających w opłacie tak za prenumeratę jako też i ogło-
 szenia, aby raczyli należności te uregulować, gdyż to wyda-
 wnictwo gazety w wysokim stopniu utrudnia.

Jeśli ta powtórna prośba skutku nie odniesie, będzie
 to dowodem, iż zapomniano o tak drobnych należnościach;
 a więc w celu ich przypomnienia, podamy imiennie, kto
 jeszcze dotychczas w opłacie zalega.

Panny Bulewskie zachęczone nie liczbą słuchaczy,
 ale sympatycznym przyjęciem, jakiego doznały u nas w pią-
 tek, gotowe jeszcze raz wystąpić tu z koncertem, ale już na
 cel dobroczynny.

Naturalnie, że jako artystki, które głównie tylko z ta-
 lentów swych czerpią środki utrzymania, nie mogą ofiarować
 swego czasu całkiem beziinteresownie. Dziwić się zatem nie
 można, że zastrzegają sobie jakąś część dochodu, przynaj-
 mniej na pokrycie nieuniknionych kosztów.

Drugi ten koncert ma się odbyć w nadchodzącą so-
 botę albo niedzielę; a tymczasem panny Bulewskie bawią
 u kuzyna swego pod Radomiem.

Nie wątpimy, że koncert ten pod względem kasowym
 da o wiele lepsze rezultaty, jeżeli już nie ze względu na cel
 szlachetny, to w każdym razie dla samej gry, jaką nie co-
 dziennie słyszeć możemy.

Tembardziej też można przewidywać liczniejsze tym
 razem zebranie publiczności, gdyż o ile wiemy, dziś wiele
 osób żałuje, że im pogoda przeszkodziła być na pierwszym
 koncercie.

Dziś organizacyjne posiedzenie członków Towarzystwa
 kredytowego miejskiego w Lublinie.

Adwokat i obywatel tamtejszy a zarazem inicjator
 i dotychczasowy opiekun tej nowej instytucji, p. Józef Wo-
 łowski, powodowany sąsiedzką uprzejmością i przewidując
 mogącą ztąd wyniknąć korzyść dla sprawy naszego towa-
 rzystwa — listownie zawiadomił nas o terminie posiedzenia,
 zapraszając na takowe w charakterze gości.

Bezwątpienia obecność którego z naszych obywateli
 delegatów, byłaby bardzo pożądaną; gdyż takie przyjrzenie
 się tym sprawom z bliska może wiele nauczyć, zwłaszcza
 w najważniejszej fazie, a to się przyda na daną chwilę.
 Wskaże bowiem, czego unikać a co naśladować należy.

O ile też wiemy, wczoraj jeden z obywateli tutejszych,
 korzystając z uprzejmego zaproszenia, udał się do Lublina,
 aby być obecnym na owem posiedzeniu.

Na klub tyżwiarski już inicjatorzy uzyskawszy ze-
 zwolenie władzy, przystąpili do robót w ogrodzie starym.

Z kolei Dąbrowskiej.

Podobno już napewno droga Łódzka z dniem 1 lipca
 r. p. przechodzi na własność drogi Dąbrowskiej; i jakoby
 niezależnie od tego p. Bloch uzyskał koncesyję na budowę
 linii z Łodzi do Kalisza oraz na przedłużenie drogi Dąbrow-
 skiej z Ostrowca do Sandomierza.

Naturalnie z zastrzeżeniem notując te nowiny, doda-
 jemy, iż wszystkie te linje wówczas mają nosić nazwę towa-
 rzystwa dróg zachodnich.

Z OKOLICY.

Z Końskich odbieramy w sprawie spełnionego w Nie-
 kłaniu morderstwa na staruszkach Wojnach, następujące
 szczegóły:

Było to w czasie losowania, bo tak fatum mieć chciało,
 a zatem wtedy, gdy prawie cały personel męzki tej wsi i in-
 nych znajdował się w Końskich. Rano spostrzeżono zbrodnię,
 a pozostałe we wsi kobiety na tyle straciły przytomność, że
 wieść o tem doszła do władzy dopiero około południa.

Dzięki jednak p. Skorucie, pomocnikowi administra-
 cyjnemu Naczelnika powiatu, działającemu ze strony policyi,
 w zastępstwie Naczelnika ziemskiej Straży, zajętego przy
 spisie wojskowym, oraz p. Królikowskiemu, sędziemu śled-
 czemu i Straży ziemskiej: Zajcowowi i Sarneckiemu, którzy
 w teje chwili udali się na miejsce wypadku, chociaż sąsiedni
 włóścianie przez bojaźń zemsty prawie nic nie objaśnili,
 jednak sprawców zbrodni wykryć zdołano.

Idąc nicomal tylko za krwi zapachem, panowie ci za-
 szli aż pod Szydłowic do wsi Budki, położonej wśród lasu,
 pomiędzy urwiskami i wertepami, gdzie nawet i sam lucyfer
 może kark skrócić. Zwracano uwagę, że lepiej zanocować,
 bo mieszkańcy tej wsi „niepewni“, może być jakie nie-
 szczęście; nie jednak nie pomogły perswazyje: a jeszcze
 w nocy dokonana rewizya wykryła *corpus delicti*, pokrwa-
 wione odzienia i koszule, a właścicieli ich w liczbie trzech
 zaaresztowano.

Dowodem śmiałości i czelności tych opryszków jest
 fakt, że przy badaniu owych trzech zaaresztowanych ni ztąd
 ni zowąd zjawia się jakieś indywiduum, dosyć przyzwoicie
 odziane, wcale nie poszlakowane w tej zbrodni, z boku do-
 pytuje się; „co to za interes?“ Taka ciekawość nie podo-
 bała się prowadzącym śledztwo, zaaresztowano więc owego
 ciekawego. Okazało się, że był to czwarty rzetelny współ-
 nik, których było aż sześciu.

Z takiego śledztwa chyba nawet Lecoe byłby zupełnie
 zadowolony.

MAŁKA.

NOTATKA POWIEŚCIOWA,

z teki

ZYGMUNTA SŁUPSKIEGO.

(Dalszy ciąg, patrz Nr. 94).

Biedny Trawicki był oburzony, zżymał się i rzucał na
 dziwaczne prawa, nakazujące mu dzielić się szczupłym fun-
 duszem z tą, która błyszczy strojami — ale adwokat temu
 zapobiedz nie mógł. Co zaś do rozwodu, to na tym punkcie
 Trawicki jeszcze większego doznał rozczerowania. Chcąc
 bowiem przekonać się przedewszystkiem, czy środki jego
 wystarczą na taki zbytek, dostępny tylko dla bogatych,
 przedewszystkiem zapytał, ile to będzie kosztować.

Pan adwokat nie odpowiadając mu wprost na pytanie,
 przedewszystkiem zapytał go nawzajem, czy liczyć ma hono-
 raryum ze swemi świadkami, czy też żądający dostarczy ich
 sam.

Biedny nowicysz niedość jeszcze wtajemniczony w ar-
 kana obyczajów konsystorskich, nie mógł narazie pojąć zna-
 czenia tak postawionej kwestyi, choć zdaje się, postawioną
 była dość jasno i otwarcie ze zwykłym w takich razach bez-
 ceremonialnem traktowaniem rzeczy, do jakiego w swej
 praktyce aż nałto przywykli obrońcy konsystorscy, co wła-
 śnie tłumaczy te olbrzymie koszta rozwodowe, o jakich sły-
 szymy, powiemo, że tam wszystko niby załatwia się bez-
 płatnie.

Przeszłość Trawickiego w opowieści naszej gra tylko
 rolę drugo-planową. Jeżeli zaś względnie rozpisaliśmy się
 o niej zbyt szeroko, to dla tego jedynie, aby uczynić zrozu-
 mialszym dalszy stosunek między ojcem a córką. To jednak,
 co powiedzieliśmy dotychczas, wystarczy nam już najzupeł-
 niej do zrozumienia nie tylko wzajemnego ich stosunku, ale
 także do pojęcia o tych wyjątkowych warunkach, w jakich
 się urabiały obojga charaktery, z których nemezys snuć
 będzie dalszą dla nich dolę. W każdym razie poznaliśmy
 przeszłość przynajmniej na tyle, że późniejsze ich postępo-
 wanie nie będzie już dla czytelnika jakąś niespodzianką,

którejby nie mógł sobie wymotywować genezę ich chara-
 kterów.

Nie będziemy więc szczegółowo opisywać tej dalszej
 walki małżeńskiej; tembardziej, że niedotknięte jeszcze do-
 tyychczas przez żadnego z autorów stosunki konsystorskie
 dostarczyć nam mają ciekawego a obitego materiału na tło
 do specjalnej powieści.

Tu zatem nadmienimy tylko, że wobec tak posta-
 wionej kwestyi przez pana obrońcę, Trawicki zaniechał sta-
 rań o rozwód, a nawet nie bronił się w sprawie o alimenty.
 Zdawało mu się bowiem niepodobieństwem, aby sąd mógł
 jej choć cokolwiek przyznać. Uwierzył wtedy dopiero, gdy
 już zaczęto mu połowę pensyi strącać na rzecz żony, a z dru-
 giej on jeszcze musiał zaspakajać swych wierzycieli. Tu już
 zaczynało się fizyczne niepodobieństwo wyżywienia siebie
 i dziecka z tak małych środków. A przytem nie mógł tego
 strawić, aby on jeszcze pracował na jej stroje, podczas gdy
 jemu i dziecku brakowało niekiedy na suchy kawałek chleba.
 Gorzej już chyba być nie mogło. W nadziei więc, że zawsze
 to samo potrafi w jakikolwiekby sposób zarobić, podał się do

Z KRAJU.

== Z towarzystwa popierania przemysłu i handlu w Łodzi. Jak wiadomo i w Łodzi także znajduje się oddział towarzystwa popierania przemysłu i handlu, który choć w wielu punktach łączy się z warszawskim oddziałem, lecz co do organizacji swojej jest zupełnie samodzielnym:

Otóż w głównej sali towarzystwa ktedytowego, odbyło się teraz ogólne zebranie wszystkich członków, na którym utworzoną została specjalna sekcyja rolnicza, jakiej brak w rażący sposób daje się odczuwać w oddziale warszawskim

Posiedzenie zagaił przewodniczący oddziału, znany fabrykant p. Herbst, sekretarz zaś p. Elsenberg, odczytał protokół z poprzedniego 12-go z kolei walnego zgromadzenia.

Następnie przyszły pod obrady różne wnioski i referaty, opracowane przez pojedynczych członków lub przez zarząd towarzystwa.

Kilka ważniejszych kwestyi streszczamy.

Z powodu ogólnej stagnacji rolniczej jaka dotyka ziemian tak w cesarstwie jak i w królestwie, otrzymano od głównego komitetu w Petersburgu zapytanie, jakie należy przedsięwziąć środki dla ratowania przemysłu rolnego.

Kwestya ta stała się powodem zawiązania sekcyi rolnej, której przekazano cały elaborat.

Wniosek co do wyjednania w sferach decydujących, aby w Łodzi został utworzony sąd handlowy zyskał jednomyślne uznanie. Najważniejszym motywem wniosku jest ta okoliczność, że na 1,368 spraw ogólnych osądzonych w roku zeszłym, w sądzie okręgowym piotrkowskim, 1,381 przypada na samą Łódź, potrzeba więc specjalnego sądu dla tego miasta jest aż nadto widoczną.

Dalej postanowiono wziąć udział w projektowanym przez oddział warszawski wydawnictwie katalogu przemysłowo-handlowego (w 20,000 eg.) dla rozwinięcia stosunków handlowych z cesarstwem.

Wreszcie uchwalono starać się o wyjednanie obniżki cła na surową bawełnę i maszyny tkackie, celem rozwoju wywozu naszych wyrobów za granicę (w szczególności na wschód), bez czego trudno występować konkurencyjnie z towarem angielskim i francuskim, otrzymanym z produktu bez cła wprowadzonego.

Zorganizowała się też sekcyja rolna, do której zapisało się 16 obecnych okolicznych ziemian.

Na początek między innymi kwestjami rozpoznawano projekt p. Romockiego, w przedmiocie obowiązkowych ubezpieczeń; p. Pruskiego, co do eksploatacyi fosforytów podolskich; wreszcie pp. Adamczewski i Rogojski, przedstawili próby nowego nawozu sztucznego.

Posiedzenie sekcyjne ukonieczone zostało dopiero o godzinie 2-jej w nocy.

Wiadomości polityczne.

Z placu boju. W skutek przedstawienia trzech mocarstw cesarskich, do których przyłączyły się Anglia i Włochy, a również w skutek oświadczenia posła austriackiego w Belgradzie, iż w razie dalszej ze strony bułgarskiej akcyi wojennej, armia austriacka wyruszy na pomoc Serbii—księżę zważywszy, iż przez wzięcie Pirotu honor oręża bułgarskiego

dymisji, chociaż radzono mu łatwiejszy punkt wyjścia: pogodzenie się. Ale o tem już ani chciał słuchać, choćby tylko w obawie złego przykładu dla córki. Drżał bowiem na samą myśl, że i ona wtedy mogłaby się stać podobną do matki i również innych unieszczęśliwiac.

Nie, to pogodzeniu już ani mowy być nie mogło, chociaż żona istotnie prześladowała go na każdym kroku, używając wszelkiej do tego broni, a zwłaszcza też listów bezimiennych, już to pisanych do niego samego, już też do jego zwierzchników, którzy w końcu radzi nawet byli, że się narazicie sam do uwolnienia podał, oszczędzając im przez to ciągłych niepokojów.

Zanadto się jednak z tem spieszył. Zaledwie bowiem dymisya podpisana została, gdy żona niedoczekawszy się nawet tryumfu, naprawdę już przeniosła się do wieżności, ale mając nad tym wypadkiem przeczucie do porządku dziennego, bez żalu, bez łzy w oku.

Szkoda tylko, że nie stało się to trochę wcześniej. Dziś było już zapóźno: miejsce jego bowiem natychmiast zajął ktoś inny.

uzyskał odpowiednie zadośćuczynienie, zgodził się na powstrzymanie działań nieprzyjacielskich i rozpoczął rokowania co do zawieszania broni, lecz o warunkach układu dotąd żadne nie nadeszły szczegóły.

Serbowie, ścigani przez bułgarów, mieli się w walce cofnąć do Niszu. Podobno też miały miejsce potyczki pod Ak-Palanką.

NADESŁANE.

Będąc wielokrotnie zapytywany o stanie funduszów z byłego teatru letniego, znalazłem się w potrzebie publicznie wyjaśnić mój stosunek do tego przedsiębiorstwa.

Odwolywanie się do mnie w powyższej kwestyi nie mogło mieć żadnej zasady z tej prostej przyczyny, że żadnego w tem udziału nie przyjmowałem, a tem samem i funduszów tak składkowych, jak i dochodowych mieć, ani takowemi rozporządzać nie mogłem; tem dziwniejszą wydać się musi pogłoska, że zabrawszy fundusze teatralne część takowych przełałem na rzecz byłej wystawy, a resztę na korzyść Czerwonego Krzyża: przyznać należy, że koncept dowcipny i pomysłowości nie brak, lecz jak się z dalszych wyjaśnień okaże — co najmniej bezpodstawny.

Nie do mnie, jako nieuczestniczącego w tem przedsiębiorstwie, należy ani usprawiedliwienie, ani ujawnianie stanu i obrotów funduszów teatralnych, obowiązek ten obciąża wyłącznie i słusnie tych tylko, komu wkłady i dochody były powierzone i kto do działania był upoważniony.

Wystawa przedsięwzięta była w celach pożytecznych. bezinteresownych i mających ogólniejsze znaczenie; bez środków, bez doświadczenia, z nader krótkim terminem do urzędzenia — byłoby zadanie nader trudne; jednak przy dobrej woli, jak widzieliśmy, została uwieńczoną nadspodziewanem, jak na pierwszy raz, powodzeniem. Co zaś do rachunków wystawowych i sprawozdania o niej, jakkolwiek wynikło pewne opóźnienie, to te za powrotem z urlopu Prezesa komitetu JW. Viceregubernatora, niebawem będą podane do publicznej wiadomości, jako już od dawna będące w porządku i zupełnie załatwione.

Budowa teatru letniego w starym ogrodzie miała cel zupełnie od poprzedzającego odmienny, spekulacyjny czyli interes i zyski (jak się w praktyce okazało to i z niejakim uszczerbkiem dla wystawy), a uczestnikom tego niefortunnego przedsiębiorstwa, dającym swoje wkłady, należało mieć na uwadze w każdym razie ryzyko.

Przez kogo i jak były dysponowane i kontrolowane wkładowe i dochodowe fundusze, nie wiem — co do mnie, na propozycję przyjęcia udziału w składce, pomimo obiecywanego świetnego interesu, odmówiłem z tej prostej przyczyny że wnoszenie na kilka dni zaledwie jakiejś budy, zytuowanej szumnie letnim teatrem, nieprzyznawałem racyi bytu, następstwa usprawiedliwiły zasadność mego zapatrywania.

Niefortunnie, ale i nie bez rozmysłu puszczona pogłoska o zabranych przemienie funduszach teatralnych ma swoje źródło w tem: wezwany na członka Komitetu wystawy, przyjąłem obowiązki kuratora, również i obowiązek odbioru materiałów budowlanych i wydawanie pokwitowań z odbioru takowych, czyli wyraźnej mówiąc, brałem materiały niejako na swoją osobistą odpowiedzialność, czego i sami dostawcy

Udało mu się jednak choć na tymczasem zawiesić przy innym biurze sądu. Do chwili zatem organizacyi miał przynajmniej tyle, że mógł córkę wyżywić i kształcić. A gdy znów został bez miejsca, Mańka już wtedy była prawie dorosłą; radził więc sobie we dwoje jak mogli: ona miała jakąś lekczyjkę, a on znów jeździł w charakterze delegata do taksacyi dóbr, żądających pożyczki od towarzystwa kredytowego.

Dalsze koleje opowiedzieliśmy już w wstępie; możemy więc teraz powrócić do izdebki na poddaszu w Warszawie, gdzieśmy go pozostawili oczekującego na powrót ukochanej Mańki z miasta.

Czekając wygrywał sobie na fleciku, od czasu do czasu oglądając go z lubością, jak gdyby się nie mógł nim nacieszyć do woli; czasem znów syknął z bólu, bo mu ręka dokuwała, ale grał dalej, podczas gdy na pobliskim stoliku w rądełku blazany gotowała się woda na swędzącej maszynie naftowej. Obok zaś przygotowane leżały bułki, masło, szynka, cukier, herbata — a wszystko jeszcze nawet nie rozpakowane, widać co tylko przyniósł z miasta.

w umowach wyraźnie żądali; w trakcie rozpoczętych robót około wystawy przyszedł i ów fantazyjny projekt budowy teatru; kierujący budową wystawy był jednocześnie i kierującym budową teatru, na propozycyę którego i usilne przedłożenia, materiały dla teatru przyjmowałem niebacznie na tych samych warunkach, na jakich przyjmowałem dla wystawy, chcąc jedynie wyświadczyć tem przysługę koledze komitetowemu z wystawy. Kwitując oddzielnie za materiały do teatru, nie zaniedbałem prowadzić oddzielnej kontroli takowych, gdyż w braku dostawy dla teatru wyłącznie i dla nieopóźniania z tego powodu robót, materiały wystawowe były brane dla teatru. Tu dla osody losu składkowniców nadmienię, że niespostrzeżenie stałem się niejako uczestnikiem nieprotegowanej przez siebie budowy teatru — tylko śmielszym a nieogłędniejszym od nich wszystkich razem wziętych, gdyż w stosunku do pojedynczego układu, zarzykowałem przeszło sześćdziesiąt razy więcej.

Po zamknięciu wystawy i sprzedaniu po niej materiałów budowlanych i innych, dostawcy zgłaszali się po odbiór rozmaitych należności, a ponieważ mojem wyłącznem zadaniem było strzedz tylko interesu wystawy, to też za wszelkie dostawy, roboty i czynności dla niej niezwłocznie każdemu było wypłacone i żadne pretensye ani reklamacye zgłosił się nie miały.

Inaczej się rzeczy miały z należnościami za teatr, takowe nie mogły być zaspokojone pomimo odwolywania się do mnie, gdyż jak to powiedziałem, żadnych funduszów teatralnych w swoich rękach nie posiadałem, byłem więc niejako zaangażowany w obojętnym dla mnie interesie; moje odwolywania się do rzeczywiste interesowanych, pozostawiały bezskuteczniemi, nikt bowiem nie uważał, czy nie chciał, uważać za obowiązane rozporządzić sprzedażą budynku, będącego już bez użytku i zaspokoił wierzycieli, słowem — nie było Pana — natomiast zaproponowano, ażebym czynność sprzedaży teatru przyjął na siebie... czyby to nie było za wiele?

Nareszcie po kilku miesiącach bezpożytecznego i z dość znacznymi połączonymi kosztami przewlekłania, Pan drygujący budową teatru wspólnie z innym członkiem tego przedsiębiorstwa, przystąpili do rozebrania budynku i sprzedaży materiałów; poczem od tegoż członka, biorącego udział w sprzedaży, odebrałem na poczet zaspokojenia należności za materiały: 19-go września rs. 398, kop. 67; 21-go rs. 10 i 29-go rs. 45, czyli wogóle otrzymałem rs. 453 kop. 67, z oświadczeniem, że suma ta ma pochodzić podobno ze sprzedaży użytkowanych materiałów, gdy wartość rzeczywista za materiały, w stanie surowym na teatr dostarczone, wynosi rs. 652 kop. 24 — tym sposobem niedobór rs. 198 kop. 57 dotąd obciąża przedsiębiorstwo budowy teatru i wstrzymuje zapłatę wierzycielom.

Nie mogę pokryć milczeniem zarzutu co do niezgodności mego rachunku materiałów z obrachunkiem Pana kierującego budową, niezgodności tej nie zaprzeczam, zaznaczę tylko drobną napozór okoliczność; mój rachunek przedstawia ilość materiału dostarczonego w rozmiarach praktykujących się na składach lub lesie będącego w stanie surowym, gdy obrachowanie Pana kierującego budową osiągnięte zostało po dokonaniu wymiaru materiałów już w budynku będących, wobec czego niezgodność rachunków i dla nieobeznanych z budowaniem łatwą będzie do zrozumienia.

Woda zaczęła kipieć, spieszenie więc położywszy flet na krzesle, zajął się przygotowaniem herbaty. Pomimo jednak jakiegos zadowolenia, które się zbyt wyraźnie malowało na jego twarzy, zdradzał też i niepokój, zwłaszcza, gdy wiatr silniej o szyby uderzał.

— Taki plusk na dworze, a Mańki jeszcze dotąd nie ma — pomyślał — co to może znaczyć. Pewno biedaczka stara się o pieniądze. Ach gdyby mogła wiedzieć o mojem niespodziewanem szczęściu, dałaby pokój staraniom. Czy jej się jednak co złego nie przytrafiło?

Wydobyl srebrny cylinder z kieszeni, już wskazywał ósmą.

Zegarek! ten biedak ma zegarek! A to paradne, ładny mi biedak! — pomyśli sobie niejeden. Musimy więc wyjaśnić, że zegarek ten, pamiętka po ojcu, już dawno leżał w zastawie, tak samo jak i flet jego ulubiony i jak wiele innych przedmiotów, nawet mniej cennych. Dziś dopiero wszystko mógł wykupić, właśnie z powodu owego nadspodziewanego szczęścia, jakie go spotkało, a o którym Mańka

Przytoczone ostatnie dwa fakty najwymowniej charakteryzują spekulacyjność przedsiębiorstwa oraz nowo wynaleziony i stosowany sposób wkładania odpowiedzialności za niepowodzenie na tych, którzy w razie zysków nie byłiby przypuszczeni do korzystania z takowych.

Radom, dnia 14 Listopada 1885 r.

Ignacy Zabiello.

(Przypisek Redakcyi). Z daty 14 Listopada, położonej przez p. Z. pod artykułem, mógłby kto wnosić, że Redakcyja takowy tak długo przetrzymała. Aby uniknąć posądzenia o taką opieszałość, zwłaszcza, że jest to artykuł płatny, nadmieniamy, że p. Z. zwrócił się do nas z żądaniem dopiero przed kilku dniami.

Aby kwestyi tak, jak ją p. Z. porusza, nie pozostawiać zbyt długo w świetle jednostronnem, zwłaszcza, że dotyka przedmiotu zbyt drażliwego, jednocześnie zamieszczamy następujące

Wyjaśnienie p. Meyera.

Zaprawdę ubolewać tylko można, że ostatni akt sprawy w zgodzie i dobrej woli poczętej, dziś rozgrywać się musi przed forum publicznem i do tego w świetle podrażnionych namiętności jednostek.

Nigdybym też nie zabierał w niej głosu pierwszy; jako zwyczajny jednak, podejmuję wprawdzie rzuconą mi rękawicę, nie mogę przecież nie wyznać, że jeżeli to czynię dla własnej obrony, to w każdym razie z całym wstrętem — tem większym, iż z konieczności będę tu musiał zaczepić także i o kwestye, które bądź co bądź, wolałbym zostawić na zawsze pod korcem.

Wprawdzie niechcę się tem, że konflikt mój z p. Z., o ile się nie mylę, to chyba nie pierwszym, ale bodaj czwartym już będzie z rzędu i to tylko w granicach spraw wystawy dotykających — słaba to jednak pociecha.

Ale przystępując do rzeczy, przedewszystkiem zaznaczę winieniem, że jakkolwiek istotnie budowa teatru przedsięwzięta została niezależnie od wystawy, nie mniej jednak dający składkę 10 rublową, żadnych innych celów spekulacyjnych na widoku mieć nie mógłi oprócz chęci uprzyjemnienia pobytu spodziewanym tu na czas wystawy gościom; a bez wątpienia, jeżeli nie każdy, to przynajmniej prawie każdy poniósł tę ofiarę bez nadziei jej odbioru. Nie ma się więc czem chwalić p. Z., że się od obywatelskiego czynu uchylił, zwłaszcza, że jako członek komitetu wystawy, więcej niż ktokolwiek inny powinien być zainteresowanym jej powodzeniem. No, a że postawienie teatru w ogrodzie przyczyniło się do jej uprzyjemnienia, temu chyba nikt nie zaprzeczy. Dalej, Komitet zaprosiwszy także i p. Z. na członka, jako najbliższego sąsiada, upoważnił go zarazem do odbioru materiału i dozoru nad nim, a później i nad wystawą. Aby zaś kto inaczej tu pojmował znaczenie kuratorstwa, nie o tem nie wiem. A jeżeli kasyer, wyłącznie do opieki nad funduszami upoważniony, prywatnie powierzał mu takowe, jużto jako chwilowy depozyt, już też w celu skutecznego zastępczo niektórych wyplat, to bynajmniej niko nie upoważnia do innego rozumienia „kuratorstwa“ p. Z.

Tymczasem ten, jak się to niżej pokaże, daleko obszerniej pojmował swe atrybucye, nie tylko kwestyonując prawa

jeszcze nic a nic nie wie, bo stało się to już po jej wyjściu z domu.

Ach, jakże się biedaczka ucieszy, zobaczywszy także i swoją maszynę, której nie mogąc wykupić z reparacyi, była pozabawiona tak długo środka zarobkowania, jak znów Trawicki nie mógł bez fletu wygrać po dziedzińcach, naturalnie w sekrecie przed Mańką, która była przekonana, że ojciec chodzi do jakiegoś biura pisać. Inaczej, byłoby jej przykro, że dla niej robi takie poświęcenie, a ona nie jest w stanie na niego zapracować w potrzebie, kiedy on ją żywił tak długo, samemu sobie odmawiając najpierwszych potrzeb.

Przebaczmy mu to niewinne zresztą a może nawet jedynę kłamstwo, po za którym nie miał nigdy żadnych innych przed córką sekretów. On dla niej a ona dla niego była jedyną powiernicą. A jeżeli coś kiedy przed sobą zataili, to chyba tylko dla tego, aby oszczędzić przykrości.

Takim był ich stosunek w rzeczywistości, choć z pozoru, zwłaszcza tym, którzy w niego bliżej nie byli wtajemniczeni, mógł się wydać innym, jak to zresztą sami niebawem zobaczymy.

kasyera, któremu odmawiał wydania pieniędzy, nie tylko nawet samodzielnie uskuteczniając wypłaty, do których wyłącznie tamten był upoważnionym, ale nawet decydując kwestye, do czego tylko chyba sam komitet mógł mieć prawo.

Nikt wprawdzie przez delikatność nie kwestyonował takiej roli „kuratora“, które to określenie tylko przez grzeczność użytem było, a i ja, jeżeli czynię to teraz, to tylko z konieczności, gdyż w takim jedynie świetle dopiero zrozumialszym będzie dalszy ciąg kwestyi i źródło, z którego wypłynęła. Pan Z. bowiem istotnie materiały budowlane przyjmował i z przyjęcia takowych kwitował; aby zaś miał je rozdzielać na teatralne i wystawowe, temu kategorycznie śmiem zaprzeczyć; a jako kierujący robotami, chyba najlepiej wiedzieć mogą, że materiały bez żadnej kontroli były pomieszane. Jest to bez wątpienia w części i moja wina, ale usprawiedliwia ją pośpiech, z jakim roboty prowadzone były. Pomimo to jednak p. Z. wystosował rachunek fantastyczny, absolutnie z rzeczywistością niezgodny, twierząc, że samo drzewo na budowę teatru użyte, wynosiło sumę 652 rubli. Tymczasem po rozebraniu teatru, a więc wtedy, gdy takowe najłatwiej można było obliczyć (z dodaniem procentu na ubytek), okazało się, że użyto tylko za rs. 500 najwyżej (na co zadatkowano rs. 100).

Aby dać pojęcie nawet nie specjalistom, jak dalece ten rachunek p. Z. był dowolnym, dodaję, że wydatek na gwoździe podzielili na dwie równe połowy, podczas gdy na budynki wystawowe użyto przeszło 60 kóp desek, a na teatr tylko 23 kopy. Gdyby przeto każda deska w teatrze przybita była podwójną ilością gwoździ, to i tak jeszcze trudno przypuścić połowę.

Dalej p. Z. bez decyzji komitetu wystąpił z propozycyą, że jeżeli teatr wniesie do kasy wystawowej osiągnięte za sprzedaż drzewa rs. 408, a z innych funduszów doda rs. 45, on wtedy odstąpi od dalszych pretensyj, redukując takowe do 453 rs.

Jakkolwiek jeszcze i ta suma była za wysoką (ponieważ już wypłacono za drzewo rs. 100), jednak z uwagi, aby uniknąć niemilego sporu, propozycyę przyjęto i pieniądze żądane wypłacone zostały w warunkiem, że z nich wszelkie należności za materiały pokryte będą. Gdy jednak pieniądze już miał w rękę p. Z., wypłaty wierzycielowi odmówił, odsyłając go z pretensyą do teatru, sumę zaś rs. 552 uważał tylko za *à conto* wypłacone na poczet pierwsiaktowo urojonej należności.

Takie zakwestyonowanie wypłaty temu wierzycielowi głównie było powodem, że rachunek teatralny jakkolwiek dawno już przygotowany, dotychczas ujawnionym nie został. Czekaliśmy bowiem na rozstrzygnięcie sporu; czy pieniądze znajdujące się w kasie wystawy, będąc wypłacone wierzycielowi, czy też uważane jako jej remanent, znajdują inne przeznaczenie, na które czekają. W każdym razie zdaje się, że niezależnie od życzeń p. Z., których ani przesądzać, ani też zaprzeczać nie mam prawa, tylko sam komitet władnym będzie sumą tą zadysponować, nie uwzględniając nawet takich propozycyj, jak kupno albumu i gratyfikacya majstrom, gdyż sądzę, że wszelkie prezenty mogą być tylko załatwione nie inaczej jak drogą składki, a nie groszem publicznym.

Tak wyraźniejszy powody opóźnienia rachunków, dziś takowe przedstawiam:

Trawicki możeby jeszcze nawet dłużej tak w sekrecie wygrywał po dziedzińcach, gdyby nie ten fatalny wypadek z ręką podczas katastrofy w kościele Śto-krzyżkim. I jego bowiem w tym dniu fatalnym — a było to w pierwszy dzień Bożego Narodzenia — zły jakiś duch namówił, by poszedł do kościoła po to tylko, aby być zgniecionym wraz z innymi. Tylko, że ci inni sownieci nawet byli odszkodowani, podczas gdy on, nie będąc ani lokajem żadnej hrabiny, ani też nie mając protekcyi — pozostał bez wszelkiej pomocy o własnych tylko siłach a raczej bezsilnym. Odtąd bowiem nie był już wstanie zarabiać muzyką; Mańka również nie mogła stałego obowiązku przyjąć za to domem, gdyż ojciec potrzebował jej opieki w chorobie, która w takich warunkach musiała w końcu wyczerpać szczupłe ich zasoby; zwłaszcza, że jak na złość nie trafiła się żadna lekcyja, bo o te bez stosunków i ogłoszeń trudno, a ogłoszenia ani jedno pismo zamieścić nie chciało bez okazania patentu, z niecierpliwością i niepokojem oczekiwał powrotu Mańki. A gdy narazicie zastu-

Table with 2 columns: Description and Amount. Includes 'Wpływ 34 wkładów po 10 rs.', 'Dochód z przedstawień', 'Za sprzedany materiał'.

Rs. 945 kop. 50

Table with 2 columns: Description and Amount. Includes 'Wydatki: Robocizna jako to ludziom rs. 149 kop. 12', 'Gwoździe', 'P. L. Karsch za meteryał', 'Do kasy komitetu', 'Pau Zabielle', 'Drobne wydatki', 'Za bilety wzięte dla włościan', 'Wdowie po cieśli'.

Rs. 856 kop. 20

Pozostaje zatem rs. 89 kop. 30, które w każdej chwili mogą być wypłacone albo właścicielom udziałów, albo też na poczet pozostajej jeszcze do zaplacenja należności za drzewo, w razie gdyby i komitet, podzielać zdanie p. Z., sumę w kwestyi będącą uznał za remanent wystawy. Lecz w tym ostatnim wypadku ciężałby jeszcze na teatrze deficyt przeszło 200 rs. wynoszący.

Rachunki szczegółowe oraz wszelkie kwity są do przejrzenia w Redakcyi.

Rudolf Meyer.

NEKROLOGIA.

†p.

W nocy z 18-go na 19-szy Listopada zmarł w mieście naszym rejent przy sądzie pokoju miasta Radomia ś. p. Leopold Szezuka.

W ciągu swego siedemdziesięcioletniego życia zajmował on różne posady sądowe, urzędując kolejno w Częstochowie, Rawie i Radomiu, gdzie był pisarzem, a następnie sędzią b. trybunału cywilnego. W latach ostatnich, załatwiając drobne sprawy notaryalne, rzadko ukazywał się na mieście, wszyscy jednak znali tę wyniosłą, typową, o dobrodusznym uśmiechu postać jednego z nielicznych już przedstawicieli dawnego sądownictwa.

Umarł jak żołnierz na stanowisku, bo będąc wezwany do pisania testamentu, zmęczył się sześciogodzinną ustawiczną robotą i po przejściu do domu wskutek niespodziewanego a gwałtownego ataku apoplektycznego w kilkanaście minut życia dokonał.

Pracowity człowiek, wzorowy mąż, kochający ojciec, i dziadek zaś serdeczny zostawił w łonie rodziny swojej kłórkę, tak umiłował i dla której do samej chwili zgonu pracował.

Pokój Jego duszy!...

sprzęty, ubranie, a nawet i ów pocziwy flet — to jedyne źródło ich utrzymania i cała zarazem nadzieja na przyszłość — także poszedł do faniarza za marne kilka złotych.

W końcu przyszło do tego, że nie było co do ust włożyć i czem w piecu napalić, aby ogrzać skostniałe członki chorego.

W chwili właśnie, kiedyśmy po raz pierwszy Mańkę na ulicy widzieli, biegła ona wtedy po mieście, starając się choć o parę złotych, gdyż od 2 dni już oboje nie tylko nie ciepłego ale wogóle nic w ustach nie mieli.

Wprawdzie żadne z nich głodu swego nie czuło, ale ojcu szło o córkę, córce zaś o ojca, a ta troska wzajemna więcej im obojgu dokuczała, niż ból własny. Cóż zatem dziwnego, że dziś Trawicki nie mógł się nacieszyć fletem i witał go jak prawdziwego dobroczyńcę po długim niewiedzeniu? Cóż dziwnego, że rad podzielić się swem niespodziewanem szczęściem, z niecierpliwością i niepokojem oczekiwał powrotu Mańki. A gdy narazicie zastu-

(D. c. n.)

ROZMAITOŚCI.

W odległości 6 wiorst od Baku morze pieni się, jak gdyby były tam źródła; jestto gaz świetlny, podnoszący się z dna morza. Jeżeli rzucić na wodę jakikolwiek przedmiot zapalony, to morze natychmiast zajmuje się płomieniem. Ogniste języki przebiegają z jednej fali na drugą. Jestto wspaniały widok, zwłaszcza gdy statek mknie wśród takich płomieni.

Niezwykła przepowiednia. W Paryżu ukazała się nader oryginalna mapa „Zjednoczonych Stanów kontynentu, Europy, Afryki i Azji“ Karta przedstawia ukształtowanie

polityczne kontynentu, nie później jak w roku 1887; najważniejsze zmiany, zdaniem autora, nastąpią jednak już w r. 1886. Co do podziału terytorjalnego tych wymarzonych państw, opiera się autor karty przeważnie na prawach historycznych, nie zaniedbując jednakże także właściwości rasowych i narodowościowych. Skutkiem tego Austria znika z karty, jest tam tylko Rzeczpospolita węgierska do której jako prowincją wcielił autor Niższą Austrią z Wiedniem. Francja zwiększyła się o Alzacyą, Lotaryngią i Belgią. Hiszpanii podarował wspaniałomyślny polityk życie i pozwolił jej na utworzenie wspólnie z Portugalią odrębnej Rzeczypo-

politęj. Włochy zabrawszy część Tyrolu i Tryest, cieszą się również republikańskim rządem.

Rosya połączyła się z Szwecyą, Norwegią i Danią. Najlepszy interes zrobiła Grecya, której w udziale przyznał autor całą Turcyą europejską i spory kawał Małej Azji. Również szczerze zaopatrzone Rumynią i Serbią. Kraje azyatyckie i afrykańskie, rozdzielone są pomiędzy różne państwa europejskie. Karta ta i objaśnienia do niej budzą w Paryżu ogromną wesołość.

O G L O S Z E N I A.

Rozkład Pociągów.

W kierunku Warszawy i Lublina.

Table with columns for direction (Warszawy i Lublina), departure times (początkowy), arrival times (osob.-tow), and destinations (Wychodzi z Warszawy, z Iwangrodu, do Radomia, etc.).

W kierunku Dąbrowy.

Table with columns for direction (Dąbrowy), departure times (początkowy), arrival times (osob.-tow), and destinations (Wychodzi z Radomia, do Kielce, do Dąbrowy, etc.).

W kierunku Koluszek.

Table with columns for direction (Koluszek), departure times (początkowy), arrival times (osob.-tow), and destinations (Wychodzi z Bzina, do Koluszek, do Fodzi, etc.).

W kierunku Ostrowca.

Table with columns for direction (Ostrowca), departure times (początkowy), arrival times (osob.-tow), and destinations (Wychodzi z Bzina, do Ostrowca, do Bzina, etc.).

Za udowodnieniem

i zwrotem kosztu ogłoszenia można odebrać w Administracji „Gazety Radomskiej“ znalezionej na ulicy chustkę i złotą spinkę. 577 1

Ostrzeżenie!

W dniu 22 b. m. jadąc koleją Iwangrodzko-Dąbrowską, z Iwangrodu do Radomia, zgubiono pugilares, w którym były dwa weksle po tysiąc rubli, z podpisem moim Stanisław Mantorski, 15 sierpnia 1884 r., jeden weksel in blanco na tysiąc rubli i cztery in blanco po sto rubli. — Kwit na rs. 2.750 wydany na imię Ludwika Świątalskiego z podpisem F. K. i E. K., oraz pieniędzy w gotówce rs. 317, którą to sumę przeznacza się oddawcy wymienionych weksli. Zastrzegam się więc niniejszem, aby nikt powyżej wymienionych weksli nie nabywał. — Od dnia dzisiejszego podpisywać się będę. 567 3.3 Jan Stanisław Mantorski.

Do sprzedania.

TYKI DO CHMIELO 80 kóp. 531 5 8

Wiadomość u p. Fiedlera w domu Wgo Lubońskiego, ulica Lubelska.

HANDEL TOWARÓW

kolonialnych 576 2-6

do odstąpienia z wolnej ręki, w każdym czasie na przystępnych warunkach. Wiadomość w administracji Gazety.



Medal brązowy na wystawie Warszawskiej. 1885



Medal srebrny na wystawie Warszawskiej. 1885

LABORATORYUM chemiczne

przy apt. A. Rakowskiego w Zawichoście polca:

Syrupy: Podfosforanu wapnia, Forgeta, Mleka żelaza z winem. — Krople od kaszlu. Pigulki Blancarda. — Wina: Chinowo-kakaowe BUGEAUD, Rabarbarowe i Chinowe. — Elixir, kit i proszek do zębów: chinowy, miętowy, różanny. — WODĘ LESNĄ. 496-16-50

Żywe Ryby

W różnych gatunkach dostać można w każdym czasie u p. Lejzora Rakocz.

OLIWE NICEJSKA OCTY STOŁOWE, ESENCYĘ OCTOWĄ, Tran Lekarski Żółty, oraz TRAN BIAŁY, parą oczyszczany, świeży, z tegorocznego polown — otrzymał i poleca A. HERTEL W RADOMIU Rynek Nr. 14. Lubelska Nr. 157.

Rok 1885/6.

NA GWIAZDKĘ.

NAJNOWSZE KSIĄŻKI I NUTY

stosowne na podarki

wydane nakładem Księgarni i Składu Nut

FERDYNANDA HOESICK' A

w WARSZAWIE, UL. SENATORSKA NR. 496.

Do nabycia we wszystkich księgarniach w Warszawie, oraz w Radomiu w księgarniach Winklera i Zuckra.

Osoby na prowincyi zamieszkałe, wypisujące z katalogu tego za rs. 5 lub więcej, kosztów przesyłki nie ponoszą.

Baśnie i podania ludu polskiego. 6 klechd Wójcickiego, z 12 prześlicznymi obrazkami, (kostjumy narodowe) Wł. Szymanowskiego, z ozdobną ryciną kolor. na tytule. Cena rs. 1.50.

Zbytecznym byłoby podnosić zalety tego wydawnictwa. Najpiękniejsze Baśnie Wójcickiego, uznane jako arcydzieła w swoim rodzaju, ilustrowane barwnymi, przepysznie rysunkami kolorowanymi kostjumów narodowych przez zdolnego naszego ilustratora Wł. Szymanowskiego, tak pod względem treści jak i wydania zajmującym muszą być nabytkiem dla młodzieży i dzieci.

Dzieje nowożytne w obrazach, przez Z. Zajączkowską. Życiorysy, Charaktery i fakty historyczne. Cena w ozdobnej oprawie rs. 2.40, w zwyczajnej oprawie rs. 2, bez oprawy rs. 1.80.

Słynne to dzieło, nie tylko u nas, ale i za granicą, gdzie wielu wydał się doczekało, cieszy się zasłużonym rozgłosem. Krytyka powszechnie, jako jedno z najcenniejszych podręczników ją zaleca, posiada ono bowiem zaletę, że tak młodzieniec jak starszy, czyta je z niesłychanym zajęciem, jak powieść, i nie wiedząc kiedy, obeznaną się z historią powszechną i faktami w dziejach wszystkich narodów najwięcej zajmującymi. — Tu tu wydany stanowi dopełnienie dzieła, obejmuje dzieje nowożytne; poprzednio zaś wyszły:

Historia powszechna w obrazach. 3 tomy. Obejmujące historię starożytną, wieków średnich i nowożytną, przez Grube'go, z dodaniem historii Słowiańszczyzny, opracowała Zuz. Zajączkowska. Cena w ozdobnej opr. rs. 6.60, w opr. zw. rs. 5.50, bez opr. rs. 4.50.

Wyprawa po złote runo. Przygody wędrowców w Ameryce, z rycinami. Cena w ozdobnej oprawie rs. 1.50, w oprawie zwyczajnej rs. 1.20, bez oprawy rs. 1.

Podróże Biarta są dla młodzieży nader pouczające, zajmują w wysokim stopniu umysł i wyobraźnię czytającego i obznajmują go z krajem i obyczajami obcych oddalonych narodów. Tłómaczenie wyborne Pani M. Zielińskiej tem więcej książkę tę zaleca.

Kopciuszek. Powieść dla dorastających panienek przez Teresę Jadwigę, z rycinami. Cena w ozdobnej opr. 1.50, w opr. zwyczajnej rs. 1.20, bez opr. 1.

Jest to jedna z najpiękniejszych powieści dla młodych panienek, zdolnej tej i genialnej autorki, napisana z uczuciem i ciepłem rodzinnym. Tendencya książki tej tem więcej jest na czasie, że bohaterka powieści, z zamożnej lecz zubożałej rodziny pochodząca, pracą własną i samopomocą, doszła do niezależności i szczęścia.

165 powiastek dla małych dzieci. Od 6 do 9 lat. Cena w ozdobnej oprawie rs. 1.50, w oprawie zwyczajnej rs. 1.20, bez oprawy rs. 1.

Ulubiona autorka książek dla młodzieży Zofia z Rymanowa, dała tu nowy dowód swej staranności o dobro młodzieży, zebrawszy wiązkę nader zajmujących moralnych powiastek, które po części przyswoiła z różnych języków i autorów, po części zaś oryginalnie napisała. Piękne obrazki zdobią tę książkę i czynią ją tem ponętniejszą dla dzieciny.

Uroczą Warszawianka. IX. Podarek muzyczny, 16 nowych tańców na karnawał 1885/6 r., z prześliczną ryciną Album Muzyczne. — Cena rs. 2.

Wydawnictwo to od lat już dziesiątka cieszy się zasłużonym powodzeniem. — Zawiera zawsze najpiękniejsze i najpopularniejsze tańce, grywane we wszystkich publicznych miejscach, jak Teatrach, Maskaradach, w Dolinie — a jako ozdobnie z kolorową ryciną wydane Album, stosownie jest jako piękny Podarek, bądźto na Gwiazdkę, lub dla Dam. Nabycie takiego Albumu przedstawia jeszcze tę korzyść, że kupując pojedynczo, tańce te kosztowałyby przynajmniej drugie tyle.

Szkoła na Skrzypce Górskiego. Część trzecia. — Cena rubli 2 kopiejek 50.

Nazwisko autora, jako byłego profesora Warszawskiego Konserwatorjum muzycznego, najlepszą rękomię stanowi co do praktyczności tej szkoły. Zestawiona ona jest umiejętnie według najnowszej metody. 11441 569 1

Do nabycia we wszystkich księgarniach w Warszawie oraz w Radomiu w księgarniach Winklera i Zuckra.